

14. POKUSA FAŁSZYWEGO WSTYDU

*A wtedy otworzyły się im oczy i poznali,
że są nadzy; spleli więc gałązki figowe
i zrobili sobie przepaski.*

Rdz 3,7

Co mówi słowo Boże?

Słowo Boże, które z dużą wnikliwością ukazało nam proces upadku Adama i Ewy, teraz z tą samą dokładnością pokazuje nam, co się dzieje z człowiekiem w momencie jego grzechu. Z chwilą jego popełniania szatan uderza nową pokusą. Zmienia jednak taktykę. Inaczej kusi człowieka przed grzechem, a inaczej w grzechu. Wie, że w grzechu pojawia się wewnętrzne cierpienie związane z rozczarowaniem. Wie o tym z autopsji. Człowiek rzeczywiście upada – upada na duchu. Adam i Ewa znaleźli się w nowej sytuacji, którą przeżywają po raz pierwszy. Nigdy wcześniej nie odczuwali tego stanu, który zapoczątkował w nich grzech. Obrazowe stwierdzenie: „otworzyły się (...) obojgu oczy” sugeruje, że są zaskoczeni i rozczarowani. Są bezradni – jakby w amoku. Widzą siebie w nowy sposób; poznali że są nadzy. Co to znaczy? Nagość ma w Biblii sens głęboko teologiczny. Tak jak ubranie jest wyrazem godności człowieka, tak jego brak oznacza upokorzenie, utratę godności i nędzę (por. G. Ravasi). Ale przecież już wcześniej byli nadzy. Wtedy jednak oglądali siebie „oczami Boga”. Potrafili patrzeć na siebie tak, jak patrzył na nich Bóg. Nagość przypominała im o tym, kim są – stworzeniami Boga. Radowali się swoim ubóstwem, ponieważ ono przypominało im, że są nieustannie u swojego Stwórcy. W grzechu natomiast tracą relacje z Bogiem i gubią Jego spojrzenie. Bez Boga patrzą na siebie z rozczarowaniem. Widzą swój grzech i wstydzą się siebie. Grzech przypomina im, że chcieli stać się jak wąż (przebiegły, mądry przed Bogiem), tymczasem stali się ofiarą przebiegłości szatana. Poznają, że są nadzy. Komentarz rabinistyczny wyjaśnia: „Wąż miał rację: zdobyli pewną wiedzę. Lecz pierwsze co sobie uświadomili, to to, że są nadzy” (S.R. Hirsch). Drzewo wiedzy, którego pożąдали, stało się drzewem sumienia”. W całej nagości objawia się prawda o ich grzechu. Trudno się odnaleźć w tak drastycznie odmiennej rzeczywistości, zaakceptować siebie w takim stanie. Trudno patrzeć na swoją nagą

grzeszność. Także obecność i spojrzenie drugiej osoby odnawia świadomość własnej biedy i zagubienia. I właśnie w ten stan ducha Adama i Ewy usiłuje wejść szatan z pokusą fałszywego wstydu. Fałszywy wstyd podpowiada im, aby ukryli nagą prawdę, aby „ubrali” ją w cokolwiek, co pozwoli im się ukryć przed własnym spojrzeniem i wzrokiem innych. Lecz fałsz takiego wstydu polega na tym, że uciekają w stronę pozornego okrycia. Liście figowe symbolizują pokusę ucieczki w prymitywną obronę własnego życia, w tylko pozorne odzyskanie własnej godności – własnymi rękami.

Co to oznacza dla życia?

Słowo Boże uprzedza nas, że wejście w stan grzechu prowadzi nas będzie do rozczarowania. Im większy nadzieje wiążemy z naszymi grzesznymi pragnieniami, im większa namiętność i chciwość zaprowadziły nas do grzechu, tym większe będzie rozczarowanie. Taka jest też intencja szatana. Chodzi mu o to, aby ból rozczarowania był jak największy i dlatego wielkie są obietnice, które składa nam w pokusie. Rozdzierający ból rozczarowania staje się ogromną przeszkodą do spotkania się z sobą w prawdzie. Obnażanie prawdy o grzechu rodzi poczucie braku bezpieczeństwa i kusi nas do ukrycia naszej kruchości. Nagość własnej słabości oglądana jedynie własnymi oczyma zawsze będzie odbierała nam poczucie bezpieczeństwa. Grzech brudzi nasze spojrzenie i sprawia, że gubimy Boży wzrok. Nie potrafimy popatrzeć na siebie z akceptacją. Często nie chcemy się przyznać, że tak właśnie patrzymy na siebie. Zmieniamy „ubrania”, nakładamy „maski”, robimy dobrą minę do złej gry. Za „listkiem figowym” ukrywamy cały ból rozczarowania i głębokiego, prawdziwego wstydu, którego nie chcemy ujawnić; nie dajemy sobie prawa do jego przeżycia. I dzieje się to tak długo, jak długo patrzymy na siebie jedynie własnymi oczami. Fałszywy wstyd izoluje nas od prawdy, od innych, od Boga, którego w rzeczywistości bardzo potrzebujemy.

Do rozeznania na modlitwie

Grzech może stać się stanem silnych kolejnych pokus. Pytajmy siebie w sumieniu o stan naszego wnętrza. Czy nie mieszka we mnie grzech, który wprowadza mnie w zamknięte koło rozczarowania, fałszywego wstydu, ukrywania się? Jak patrze na siebie? Co jest moim „listkiem figowym”, za którym najczęściej ukrywam prawdę o sobie?